

Serejski, M. H.

"Charlemagne : sa vie et son oeuvre", Joseph Calmette, Paris 1945 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 37, 442-443

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

że takie ekskserpowanie źródeł kryje dużo niebezpieczeństwa, ale w dzisiejszym stanie rzeczy zapewne przez lat pięćdziesiąt nie będziemy w stanie stworzyć nowych dobrze zaopatrzonych naukowych bibliotek historycznych.

Ale takie projekty i plany na bliższą i dalszą przyszłość znajdziemy zapewne w t. II Monumentów, skoro brak ich w t. I. Oczekujemy z niecierpliwością na tomy następne, miejmy nadzieję, stojące na takim poziomie, na którym widzimy Ibrahima ibn Jakuba.

Stanisław Kętrzyński

Calmette Joseph — *Charlemagne. Sa vie et son oeuvre*. Paris, Ed. Albin Michel, 1945, s. 318 i mapka.

Jak wiele prac francuskich z okresu wojny i nazajutrz po niej, dzieło znakomitego mediewisty Calmette'a ukazało się w szacie niezwykle skromnej. Forma zewnętrzna wydawnictwa każe przypuszczać, że jest ono przeznaczone dla szerszych kół czytelniczych. Stąd zapewne tytuły niektórych rozdziałów brzmiące wprost powieściowo: *L'heure de Berthe, La Couronne de Fer, Pour forger une Allemagne, Les glacis espagnols*. Nie powinno to jednak zrażać zbyt pedantycznego czytelnika-fachowca. Książka Calmette'a zaopatrzona jest w stosunkowo liczne przypiski, umieszczone na końcu każdego z rozdziałów, a treścią niewiele odbiega od zwykłych prac naukowych. Autor nawiązuje w niej częściowo do swych rozważań dawniejszych (*Le Monde Féodal, La Societe Féodale*) oraz świeżo wydanych w okresie wojny *L'Effondrement d'un Empire et la Naissance d'une Europe*. Paris 1941) *L'Europe, création de Moyen Age*. Toulouse, Pyrénées 1941. Nowa monografia poświęcona Karolowi Wielkiemu ujmuje całość jego życia i dzieła na tle epoki. Autor rozważa kolejno: genealogię Karola, jego politykę zewnętrzną i wojny, genezę i znaczenie wskrzeszonego cesarstwa, system polityczny, stan gospodarczy i społeczny, tzw. Renesans Karoliński itd. W pracy swej Calmette przede wszystkim sumuje osiągnięcia badawcze obce i własne. W małej mierze podważa panujące poglądy, od czasu do czasu szlifuje tezy bardziej jaskrawe jak np. Pirenne'a lub Dopscha (str. 36—8), albo znowu zwalcza anachronizmy w ocenie rozbieżności etniczno-narodowościowych państwa Karola (str. 9), bądź w analizie udziału i motywów polityki papieskiej w akcie 25 grudnia 800 roku (str. 123). W sformułowaniach autor silnie akcentuje tezy głoszone już dawniej. Dotyczy to, między innymi, rola czynnika gospodarczego w dziejach — „les forces motrices“ (str. 223), które wyjaśniają istotę panującego systemu, już za Karola pod względem socjalnym feudalnego (str. 244), a także tłumacząc właściwe przyczyny rozpadu cesarstwa karolińskiego (str. 248). Mocno również, Calmette podkreśla, że imperium Karola nie było ani rzymskie, ani germańskie, ale „kosmopolityczne“, „europejskie“ (str. 133), że stało się ono punktem wyjścia dla wytwarzania się Europy (str. 7), że wówczas właśnie Europa, Zachód przybierały „swą barwę i swój kształt“ (str. 312). Tą ostatnią tezą Calmette rozpoczyna i kończy swe dzieło. Stwierdza on przytem, że wszystkie późniejsze próby zjednoczenia Europy nawiązywały do wzoru karolińskiego i wszystkie kończyły się niepowodzeniem. Należy zatem — twierdzi C. — szukać innych rozwiązań, ale potrzeby jutra nie są zasadniczo odmienne od dawnych. „*Au destin seul il apartiendra de découvrir les moyens de résoudre, par des modalités différentes, le problème vital que Charlemagne avait résolu à sa façon et selon les aspirations de son temps*“ (s. 311).

Akcenty aktualne brzmią czasem w książce, choć autor usiłuje ich unikać. Staje n. p. w obronie bezwzględnej polityki Karola wobec Sasów, (polemizuje z Halphenem, który widzi w niej wyraz fanatyzmu religijnego) twierdząc, że kierowała nim tylko przewidująca racja stanu. Gdy mówi o Sasach, to zdaje się myśleć o Prusakach i Niemcach z doby Hitlera: „*Il sait (scil. Karol) que la race qu'il s'agit de dompter ne croit qu'en la force et ne s'incline que devant elle*“ (s. 87). Zresztą gdzie indziej zauważa wprost, że Saksonia i Bawaria czasów karolińskich — to niby w zarodku przyszłe Prusy (!) i Austria (s. 96).

Zastrzeżenia budzi może ujmowanie polityki zewnętrznej Karola, zbyt

już zawsze konsekwentnej, wyrachowanej, planowej. Czy nie jest słuszniejsze pod tym względem stanowisko Halphena? Wydaje się, przytem, że dla pełniejszego zrozumienia tej polityki, jak w ogóle całości dzieła Karola brakuje w pracy głębszej analizy atmosfery duchowej epoki i sił społecznych, na których opierał się Karol „ojciec Europy“.

Nie widzimy również w pracy dostatecznego uwzględnienia przez autora wyników prac bogatej literatury historycznej pozafrancuskiej, a w szczególności niemieckiej z okresu międzywojennego (np. Heldmanna, Brackmanna, Schramma, Pfeil i in.).

Dzieło znanego historyka pełne jest interesujących myśli i choć pod względem metodycznym nie wiele wnosi nowego, trafnie sumuje wyniki badań dotychczasowych i dobrze wprowadza w splot zagadnień, zajmujących niewątpliwie centralne miejsce w dziejach średniowiecznej Europy.

Życie i dzieło Karola W., jak słusznie mówi autor, ma zawsze aspekt aktualny „kroniki świata“. Nie dziwny się, że znany mediewista skierował myśl ku tematowi żywemu zwłaszcza dla Francuza. Podobnie jak Ludwik XIV, Napoleon i wiele innych postaci symbolizujących zwrotne momenty w dziejach — tematy takie nie wyczerpują się nigdy. Bo każde pokolenie inaczej je ujmuje, inaczej widzi i rozumie indywidualności historyczne i przeszłość, a może, jak chce Mehlis, tą drogą wciąż inaczej widzi „samo siebie“.

M. H. Serejski

Bereżkov N. G.: Litovskaja Metrika kak istoričeskij istočnik. Czast' pervaja: O pervonačalnom sostave knig Litovskoj Metriki po 1522 god. Moskva—Leningrad 1946, Akademija Nauk Sojuza SSR. Institut Istorii, str. 180.

Księgi kancelarii gospodarskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego przechowywane dzisiaj w Moskwie, doczekały się wstępnego opracowania źródłoznawczego, jakie mamy już — i to całkowite — dla Metryki Mazowieckiej, a którego brak dotkliwy odczuwa się dla Metryki Koronnej. Praca podjęta przez B. tymbardziej była potrzebna, że ML mimo wielostronnego wyzyskiwania przez polskich, litewskich, białoruskich, a zwłaszcza rosyjskich historyków ustroju WKsięstwa była mało rozpoznana zarówno co do sposobu jej przechowania do naszych czasów, jak i co do zawartości. Stało się to zadaniem autora, rozwiązanym przezeń nader zadowolająco. Praca jego jest obecnie punktem wyjściowym nie tylko dla badań nad genezą ML, których B. zresztą nie podejmował, ale w ogóle dla każdego z niej korzystania aż po 1522 r. czy w serii moskiewskiej odpisów i oryginałów, czy w serii warszawskiej transkrypcji, czy też w wydaniach drukiem kilku pełnych ksiąg i fragmentów innych.

Zauważony już dawno nieład zapisów w pierwszych dziesiątkach lat istnienia ML tłumaczy B. jej losami. Na przełomie XVI i XVII w. sporządzono wobec złego stanu ksiąg oryginalnych odpisy, z których następnie korzystano do użytku urzędowego, trzymając oryginały na zamku wileńskim. Spłonęły one tam w poł. XVII w. Księgi odpisów do końca XVI w. oraz seria wpisów oryginalnych XVII—XVIII w. zostały uporządkowane przez Ad. Naruszewicza, oprawione na nowo, a z części ksiąg do poł. XVI w. — dodajmy do wywodów B. — nadto sporządzono transkrypcję alfabetem łańskim. Potem, w ll. 1835—1837 w Petersburgu wprowadzono dość dowolny, jak to wykazuje B., podział na Zapisy i Sprawy sądowe. Te trzy zabiegi archiwalne, pierwszy w pocz. XVII w., drugi w końcu XVIII i trzeci w XIX w., wprowadziły zamieszanie w pierwotny układ, który w wyniku badań B. rysuje się jako dość rozbudowana specjalizacja rzeczowa wpisów w osobne serie. W świetle analizy B. nie ma w ML tak charakterystycznego dla MK podziału kompetencyjnego ksiąg według prowadzących je urzędników; nasuwałyby się raczej dalekie zresztą analogie z MM ze względu na pilne rejestrowanie wszelkich czynności prawnych gospodarza. Właściwością ML, nie obcą i pierwszemu okresowi MK, są liczne wpisy dokumentów otrzymywanych, zwykłe takich, które zasługiwały na przechowanie wieczyste lub na odpis do bie-